

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXII)

Nr. 53.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 9. Lipca 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Ks. proboszcz od kościoła św. Ludwika.

Opowiadanie z czasów rewolucji francuskiej.

Przełożył z niemieckiego J. Gallus.

(Ciąg dalszy).

Po kilku godzinnej przejażdżce dobiła barka przy św. Ignacym do lądu. Skoro tylko podróżni przewozowe zapłacili i wysiedli, odjechał znowu żeglarz bez stracenia chwili prędko od brzegu.

„Więc pani!” tak mówił przez chwilę do kapłana, „wstań teraz, bo już jesteśmy sami. Ach! coś ty musiał wycierpieć! Napij się troszkę wódki, ona cię rozgrzeje. Niestety nie mam dla ciebie odzienia; ale weźmij tę starą koldrę ze sobą. Jak mojej żonie powiem, na co koldry użyłem, to mnie za to nie wykrzyczy. Mam Bogu dzięki bardzo dobrą żonę; często mawia, gdy w nocy w domu jestem: „Pójdź, mężu! pójdziem ku wodzie i popłyniemy czołnem; ujrzymy, czy nam się uda kilku nieszczęśliwych wylądować! Zawsze mi się wydaje, że to Pan Bóg jej te dobre myśli zsyła, i każdym razem wypełniam jej wolę. Jedziemy dla tego razem na rzekę, a gdy widzimy, jeżeli księżyc przyświeca, utopionych na wodzie pływać; wtedy hakiem przyciągamy ich do czołna. Często są to kobiety z małymi dziećmi, niekiedy księża po dwóch razem związani. W Nantes są dobrzy ludzie, którzy nam potajemnie skazują: „Miejcie tej nocy bacność, gdyż jak się zdaje, odbędzie się znowu stracenie”. Dowiedziawszy się o tem, jedziemy, moja żona, ja i mój syn, z naszym czołnem na środek rzeki i tam czekamy. Bóg litościwy dotąd naszej pracy pobłogosławił. Niedawno temu, jak wyratowaliśmy kobietę, którą w sukniach wrzucono do wody, i suknie ją długo nad wodą trzymały. Gdyśmy ją do czołna przyciągli, dawała jeszcze znaki życia, i w jej skostniałych od zimna rękach trzymała konwulsyjnie różaniec. Wyteżyliśmy wszystkie siły, aby nieszczęśliwą do życia przywrócić; nareszcie otworzyła oczy, i jej pierwsze słowo było: „Gdzie jest moje dziecko?” Ponieważ żona moja miała obawę, aby biedna matka jej pod ręką z przestachu nie zmarła, rzekła do niej: „Jest w domu”. Nabożnie zrobiła teraz owa kobieta znak krzyża świętego i zaczęła nam dziękować. Ale panie, mielibyście potem krzyk i narzekanie słyszeć; było to wrzuszające. My dziecięcia jej nie mieli i nie mogli też matce o nim dać żadnej wiadomości. — Inny raz wyratował znowu mój syn starego człowieka. Zapewne mu to szczęście przyniesie; wyszedł on dzisiaj, aby na cześć króla wystrzelić z fuzji”.

„O, nie wątpij o tem”, zawołał ks. proboszcz od kościoła św. Ludwika. „Dobry, poczciwy mąż, Bóg ci za twoją miłość wynagrodzi. Jeżeli On moje modły wysłucha, to na ciebie i całą rodzinę

obfite ześle błogosławieństwo. Zapelnie musiałbym być niewdzięcznym, gdybym to dobrodziejstwo kiedyś miał zapomnieć, któreś mi wyświadczył”.

„Serce mnie boli, czcigodny panie, że nie mogę czynić, jakbym chciał”, odparł przewoźnik. „Komuniści są nie daleko i śledzą nas. Do mojej rodziny nie mogą cię z tego powodu zabrać, lecz tylko tam na dole na ląd wysadzę. Nie potrzebujesz już daleko iść, znajdziesz mały domek. Zapukaj tam, bo w nim mieszkają dobrzy ludzie. Jednemu z nich, chłopu lub kobiecie, którzy ci otworzą, daj ten kawałek papieru, co to znaczy, to ci ludzie już będą wiedzieć. Na jutro jestem już znów gdzieś zamówiony, dla tego muszę iść do domu. Chociaż z tobą nie pójdę, czcigodny panie, to się nie potrzebujesz niczego obawiać”.

„Czego miałbym się obawiać?” odrzekł kapłan. „Czy Bóg widocznie nie jest zemną, zsyłając mi ciebie, dla wyratowania mnie z wody?”

Potem dopłynęli do brzegu. Ks. proboszcz Landau uściśkał zacnego człowieka, który go od śmierci wyratował. Tenże wyprowadził kapłana na ławkę, a wskazawszy mu ścieżkę, prosił go, aby mu udzielił błogosławieństwa, poczem powrócił do swjej łódki.

Zaledwie ks. proboszcz małą przestrzeń uszedł, wnet przyszedł do oznaczonej przez przewoźnika chatki. Zapukał do drzwi. Starzec wybiegł, lecz chcąc je otworzyć, cofnął się z przestachem na powrót, gdy njiżał nieznajomego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy społeczne.

Wszędzie bieda, wszyscy się skarżą, nikt nie jest kontent, oprócz kapitalistów, t. j. ludzi spekulantów, pieniędzmi interesa robiących. Biedy nie ulecysz, jak chero by przedź, póki nie poznasz przyczyny złego, póki tej przyczyny nie usuniesz.

Przyczyny biedy są dwojakie: jedne znajdują się po za redziną, po za domem i życiem prywatnym, znajdują się u góry w stosunkach państwa i rządów wielu europejskich. Takimi przyczynami biedy jest to, że wiele rządów nie kieruje się regułami ściśle chrześcijańskimi. Przyczyną biedy jest brak wolności religijnej i obywatelskiej, we wielu krajach obywatele i gminy mają za mało samorządu, administracja biurokratyczna jest za droga, szkoły nie są w ręku gmin i rodziców itp.

Skutkiem ogólnych praw i stosunków kapitału (pieniędzy) panuje nad pracą; rolnictwo, handel, przemysł upada. Do tego przyczynia się też ciągła obawa wojny, niepewność co to będzie jutro, za rok.

Inne przyczyny biedy leżą znowu w ludziach pojedynczych i rodzinach. Rodzice źle wychowują dzieci, obywatele wydają za wiele pieniędzy na pijaństwo, zabawy, stroje, procesa. Za mało pomiędzy ludźmi enoty, pracy rozumnej, oszczędności, każdy grzech, każde przestąpienie

przykazań Boskich jest kosztowne, jest przyczyną biedy.

Wielkim źródłem biedy jest życie nad stan, życie w którym się więcej wydaje aniżeli się ma dochodów. Pomówmy dziś nieco o szatach, o wydatkach na szaty, które też są przyczyną biedy. Służąca, robotnica stara się tak ubierać, jak jaka pani, według nowej mody, kładzie kapelusz z piórami na głowę, rękawiczki na ręce, bóci na nogi, bierze parasolik, zawiesza świecidełka na szyję i ręce. Robotnica wydaje zarobek kilku tygodni albo miesięczny na stroje. Jeżeli ją spotkasz w Niedzielę na ulicy, kiedy leci na muzykę, to nie wiesz, czy to pani kupcowa, czy aptekarzowa lub dyrektorka, a w domu nie ma i nie co jeść. W takim stroju wszystko jest fałszywe, jedwab albo aksamit fałszywy, pióro na kapeluszu fałszywe, złoto fałszywe. Przez to i człowiek staje się fałszywym. Taka dziewczyna lub kobieta udaje coś innego aniżeli jest, wstydy się swego pocziwego stanu i pocziwej roboty, taka dziewczyna traci zmysł oszczędności, gospodarności, nie kontenta ze siebie i świata, dąży za tem, czego osiągnąć nie może. Kiedy idzie za mąż ma różne strzypy, lecz nie ma dobrej płóciennnej bielizny, mocnej sukni, pościeli, nie ma książeczki z kasy oszczędności. Na wesele trzeba pożyczać.

Skromne, mocne ubranie, dobre trzewiki, więcej znaczą i miłsze są w sercach rozsądnych ludzi aniżeli strzepy pstrokate u żyda kupione.

Podobnie postępują dziewczyny takie, skoro idą za mąż. Same się stroją; dzieci swe żona górnik ubiera, jak panięta, jak dzieci żydów bogatych w rynku mieszkających, chociaż żyd ma tysiące majątku, a żona górnika staje się żebraczką skoro mąż zachoruje lub umrze.

Lecz nie tylko niewiasty grzeszą zbytkiem i nierozsądkiem w szatach. Młodzieńcy służebni i robotnicy równie ubierają się nad stan, udawają panów mających tysiące dochodów, zapierają się i wstydy swego stanu robotniczego lub rzemieślniczego.

Każdy stan powinien mieć swe szaty; powinno być honorowem, zaszczytnem, dumą każdego, nosić szaty stanu swego. Ksiądz, żołnierz, rolnik, górnik ma szaty swego stanu, lecz nie każdy je nosi. I młodzieńcy noszą fałszywe pozłotka, pierścienie, turebki do cygar, lornietki, szaty ze sukna, które z wierzchu wyglądzone, lecz zewnątrz z ordynarnej bawełny się składają. Tak więc szaty złe i fałszywe nie tylko przez to są drogie, lecz źle działają na serce i ducha ludzi i stają się przez to szkodliwe nie do opisania.

Jakie lekarstwo przeciw tym złym nawyknieniom?

Przedewszystkiem niech rodzice ucą dzieci rozumu i w tych sprawach, niechaj je przyzwyczajają do ubioru skromnego według stanu, rzetelnego i trwałego. Niech ucą dzieci brzydzić się wszystkim tem, co tylko jest na oko, a w gruncie do niczego, niech ich ucą być dumnymi, że są robotnikami, rolnikami, rzemieślnikami. Niech ucą dziewczyny gospodarności i oszczędności. Niech ucą, że patrzą na przyszłość. Niech wszyscy dobrze się namyslą, niech rozważą te sprawy, niech się wzajemnie upominają, a dojdą do prawdy i będą żyli według prawdy.

Wiadomości z całego świata.

Jak jedna z berlińskich gazet pisze, to nie później jak 8-go Września br. ma się podobno rozpocząć nowa sesja parlamentu, a to dla nowych obrad nad podatkiem od okowity. Pogłoskom tym nie można przypisywać żadnego znaczenia, bo dla rządu nie ma żadnego powodu rozpoczynania tak wcześnie sesji parlamentarnej. O nadzwyczajnej sesji jesienniej była wprowadzicie mowa, ale tylko na ten przypadek, gdyby była nadzieja dojścia do porozumienia w sprawie podatku konsumcyjnego, który przez parlament odrzuconym został. O tem jednakże mowy nie ma i dla tego parlament prawdopodobnie nie będzie zwołany przed zimą.

— Odezwa niemieckiego stowarzyszenia wyraża obawę wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony Rzymu, i że stowarzyszenie widzi w ustąpieniu państwa wobec preteńsi katolickiego Kościoła niebezpieczeństwo dla przyszłości losów „naszego” narodu, że niezadowoleni ze zgody państwa pruskiego z Stolicą Apostolską, — tak się odzywa ta odezwa.

— Pewien poseł w izbie Panów podał wniosek, aby luteranickiemu kościołowi dano jeszcze więcej wolności; mówił, że przez ustępy Kościołowi katolickiemu, kościół protestancki cierpi, że jeżeli tak dalej pójdzie, to protestantyzmowi grozi upadek.

Daliej zebranie niemieckiego stowarzyszenia protestanckiego upomina, aby się starać o zniemczenie polskich okolic przez szkołę niemiecką i środki uchwalone w przeszłych obradach sejmiku, a wtedy będzie łatwiej protestantyzmowi puścić korzenie w ziemiach polskich.

Nasi posłowie już dawno dowodzili, że przez niemieckie szkoły i niemczenie rodzin polskich, luterzy się okolicę polskie. Trzeba więc sprawować osobistą wiarę naszych katolickich współobywateli, żyć z nimi w zgodzie i miłości, i trzymać się prawa Boskiego przyrodzonego: Wiara religijna jest to uznawanie za prawdę wszystkiego co nam Bóg objawił o Sobie samym.

— Prace przygotowawcze około stowarzyszenia zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa zaszły już tak daleko, że instytucja ta niebawem wprowadzona zostanie w życie. Stowarzyszenie obejmuje 62 stowarzyszeń zawodowych z 247,162 fabryk i warsztatów i 3,085,719 robotników, dalej 44 władz wykonawczych z 231,782 robotników, a więc ogółem 3,317,501 robotników. Dodać do tego trzeba tych, którzy należą do towarzystwa zabezpieczeń stanu urzędniczego lub wojskowego. Sądów rozjemczych fungować będzie przy stowarzyszeniach aż 448.

— Narodowo-niemiecka wystawa w Berlinie na r. 1888, bodaj czy przyjdzie do skutku. Znaczna część przemysłowców zachowuje się wobec projektu biernie i żadnego nie objawia dlań zapалу, to też rada związkowa uchwaliła przed kilku dniami, żeby rząd także wstrzymał się z udzieleniem pomocy ze swjej strony. Miasto Berlin postanowiło poświęcić 2 miliony marek na ten cel, oczywiście pod warunkiem i w tej nadziei, że szkatuła państwowa dołoży reszty. Teraz nie wiedzą, z kąd wziąć owe trzy miliony, które państwo zrazu obiecało, i dla tego pytanie, czy cały projekt nie upadnie.

— Koloniści europejscy, a z nimi i Niemcy w Kamerunie nie zażywają wcale w spokoju owoców swej pracy. Krajowcy nie chcą prowadzić handlu z białymi i sprzedawać im artykułów żywności. Europejczyk i za drogie pieniądze nie może kupić choćby jednej sztuki drobiu lub bydła. Krajowcy zatamowali wszystkie drogi wiodące do słodkiej wody, tak, że biali zmuszeni są gasić pragnienie wodą deszczową. Wiele faktoryi wzdłuż rzeki stoi dziś pustkami, plantatorzy porzucali robotników. Handlarze angielscy mieli posłuchanie u gubernatora niemiec-

kiego i jeżeli nie nastąpi kompromis, to niepodobnem będzie faktoryom prowadzić dalej gospodarstwa i handlu.

Austria. Dzienniki austriackie piszą, że cesarz Franciszek Józef zjeżdża się z cesarzem Wilhelmem w tym jeszcze miesiącu w Gasteinie. Hr. Kalnoky zaś spotka się z ks. Bismarkiem w Kissingen.

W Rosyi znowu ciągle się zbroją, fortece budują, poprawiają, koszary stawiają, jakby się przygotowywali do rychłej wojny, tylko nie wiadomo z kim. Ciągłe ich gazety piszą do owego księcia Aleksandra bułgarskiego, że się od ich opieki odsunął, i zdaje się szukają okazji, aby się wdać w tę sprawę i jego z tronu usunąć. Intryguje tedy Rosya w Bułgarii, podburza lud, aby mieć powód do wojny. Ale w tym roku zdaje się nic z tego nie będzie, bo między cesarzami Rosyi, Austrii i Niemiec stoi umowa podobna do Lutego 1887, że wojny żadnej nie dopuszczają.

— W Lublinie władze rosyjskie ostatnimi czasy rozwinęły nadzwyczajną czujność w śledzeniu propagandy katolickiej, i przedsięwzięły najsurowsze zarządzenia przeciw „emisaryszom Jezuitów”. Obcym księżom katolickim, schwytanym na tajnej propagandzie, grożą odtąd srogie kary.

Anglia. Z Birmy donoszą, że powstańcy tamtejsi stoczyli krwawą bitwę z Anglikami pod Zeni. Anglicy zostali zwyciężeni, bo policyjna straż krajowa, która była przy ich wojsku, uciekła z pola bitwy. Powstańcy ciężko zranili dwóch wyższych oficerów angielskich.

Czarnogóra. Ludność mahometańska, która wyemigrowała z trzech wsi, dawniej należących do Turcyi, a w Maju przyłączonych przemocą do Czarnogóry, napadła wsile rzekomo 2000 głów w nocy z dnia 2 na 3 bm. na miejscowość Mojkowac, i wzięła do niewoli dwóch kapitanów czarnogórskich. Wojsko czarnogórskie odparło bandę, która straciła 60 ludzi.

Włochy. Cholera przybiera w niektórych okolicach coraz groźniejsze rozmiary. Mała gmina Latanio, licząca zaledwo 3,000 mieszkańców, nawiedzona jest ciężko tą epidemią. Od tygodnia, jak donoszą depesze z Niedzieli zapada tam codzień 80 do 115 osób na cholere. W Sobotę wyjechali z Rzymu do tej miejscowości minister rolnictwa i sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, a na kilka dni przedtem wysłał tam rząd 25 lekarzy i 100 żołnierzy kompanii sanitarnej. Z Soboty na Niedzielę zmarło w Latanio 23 osób, w Brindissi 5 osób, w Francavilla 23 osób, w San Vito 8, oprócz innych miejscowości, w których na kilku chorych umiera jeden lub dwóch.

Z bliższych stron.

Rozbark. W zeszłą Niedzielę, jako w roczny odpust Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Niem. Piekarach, wyruszyło tam kilka większych kompanij, jako to: z Bytomia, Orzegowa, Chorzowa, Wirku, Łabąd, Mokrego i Paniów. Piękna kompania z Bytomia wyruszyła pod przewodnictwem czcigodnego ks. proboszcza Bonczyka. Chociaż z rana dość piękna była pogoda, lecz po południu deszcz co chwilę padał, tak że nieomal każda z powracających z Piekar kompanij przez deszcz w drodze została doścignięta; a najbardziej, jak się zdaje, procesya z Chorzowa ucierpiała od deszczu, i aż żal się robił na sercu, patrząc na zmoczone całkiem chorągwie i przemokłe suknie pątników. Lecz widać ztąd, jak pocziwy ludęk górnośląski nie zważając na daleką drogę i niepewny czas pogody, spieszy tysiącnie do miejsca słynącego z cudów Matki Boskiej, że wiara i pobożność, którą odziedziczył po przodkach, w sercach jeszcze nie wygasła.

Bytom. Przez sąd przysięgłych został skazany formierz Opara z Bytomia, za podrabianie fałszywych pieniędzy na rok więzienia.

Krblewska Huta. W Niedzielę 11-go b. m. urządza tutejsze „Kółko” swoją doroczną zabawę letnią. Członkowie wymaszerują z lokalu „Kółka”

o godz. 2. do kościoła św. Jadwigi, a ztąd na górę „Redena.” gdzie odbędzie się koncert wykonywany przez kapelę p. Raschdorfa z Katowic, i rozmaite inne gry towarzyskie. Po koncercie wieczorem wrócą członkowie na salę pani Wandel, gdzie się odbędzie taniec. W razie niepogody pójdą prosto z kościoła na salę. Szanowną publiczność „Kółko” przychylną, tak z miasta jak i okolicy zaprasza jaknajuprzejmiej na tę zabawę w imieniu członków Zarząd.

— W zeszłą Niedzielę odbyło się tu zapowiedziane po dwa razy w „Katoliku” zgromadzenie, na które się zeszło kilka set robotników. Jak na dawniejszym zgromadzeniu tak i na ostatniem uskarżali się robotnicy na zły i oplakania godny los, w którym się znajduje robotnik-inwalida. Potrzeboby więc koniecznie, aby wyższe państwo się tą sprawą zajęło i nam pomogło.

Zabrze. W dniu 10 go bm. obchodzić będzie główny nauczyciel p. Sznura ze Starego Zabrze 25-letni jubileusz nauczycielstwa.

Paulsdorf. W Niedzielę 27. zm. o godzinie 4. po południu w szkole przysięgał nam nowy wójt p. Wieloch przed amtownym p. Galdą z Bielszowic, który mu wyjaśniał jego obowiązki gminne i nam go przedstawił. Potem poniedział nas o różnych sprawach; jakim sposobem w gminie porządek utrzymywać, co mamy robić, aby gmina nie była wielkimi podatkami obciążona, jak sobie postąpić mają gospodarze przy budowie lub reperatury budynków, aby się na niepotrzebne koszty nie narażać i t. d. W końcu upominał nas, żebyśmy się w jedności i zgodzie w gminie trzymali, nie denuncyowali kogoś, a innego znowu stawiali za denuncyanta. Za to wszystko sąśmy bardzo wdzięczni p. amtownemu.

Od Łabąd. Byłem już też we wielu innych kościołach, i cieszyłem się nad śpiewem kościelnym. W niektórych to aż miło posłuchać jest śpiewu, bo wszyscy śpiewają równo i z uwagą, a przy tem też jest i większa pobożność. Ale takiego śpiewu jaki u nas, pochwalić nie można, ani też nie ma przy tem żadnej pobożności, czy modlitwa, czy śpiew, to wszystko ma się nabożnie odprawiać, gdyż to ma służyć na chwałę Panu Bogu. Dawniej za niebożczyka organisty S. też było w tym względzie lepiej, bo ludzie równo i jednako śpiewali. Teraz każdy śpiewa i wywija, jak tylko chce; dla tego często się bałamństwo robi. A gdy ludzie z innej parafii przyjdą do nas, to się aż śmieją. Najgorzej to już pieśń przed kazaniem idzie: „Daszo moja”, a przecież słowa tej pieśni takie piękne. Trzebaby też i p. organistę prosić, żeby robił krótkie, piękne przegrywki, boć przecież między pojedynczemi strofami wytchnąć trzeba. Tak to często dechu braknie. W litanii podobnie idzie; jak zacząć grać, to idzie słowo za słowem aż do końca. A gdyby człowiek chciał oddychnąć, to zatem już dwa rządki są dalej. Gdy więc będą przegrywki i ludzie będą lepiej zważali to może też potem będzie lepiej ze śpiewem kościelnym, co daj Boże! (Coście tu pisali o śpiewie kościelnym — to można o wielu innych parafiach powiedzieć — ale to niestety jest szczerą prawdą! Podamy w „Katoliku” środki, jakby śpiew kościelny można poprawić, a to bez wszelkich kosztów i trudności. — Red.)

Sońnica. Kilku pobożnych parafian sprawiło do naszego kościoła piękny obraz do noszenia. Dali go malować w Gliwicach u p. Śliwki, który takie roboty pięknie i tanio wykonywa. Za to serdecznie dziękujemy tym osobom, które się na obraz ten złożyły. Niech im to Pan Bóg nagrodzi i za to im błogosławi.

Imielin. Korespondent z Wielkiego Chelmu pisząc korespondencyą o oziębłości naszej, względem wywdzięczenia się naszemu księdzu kapelanowi za jego prace i nauki około nas, uważa, że odwdzięczenie potrzeba publicznie w gazetach ogłosić. Tego on nie pragnie, ani nie żąda, a dla różnych przyczyn, tego nie potrzeba. Wtenczas się dopiero odwdzięczymy, kiedy słowa Jego do serca weźmiemy, i rady Jego słuchać będziemy. Dalej pisze korespondent o młodzieńcach imielińskich, jakoby oni po cmentarzu podczas nabożeństwa się wałęsali i głupstwa bredzili. Jest to prawda brzydki awycaj i wart jest nagany, ale czy chelmskich młodzieńców tam kiedy braknie? Potrzeboby jednych jak drugich pięknie zaprosić do kościoła. Nie robią tego sami młodzieńcy, bo jest tam i starszych ludzi dosyć.

Przyszwice. Na początku Czerwca odbyła się u nas u p. F. Soboty, agenta „Katolika” i u kilku abonentów rewizya przez żandarma i naszego sołtysa. Żandarm zbierał „Katoliki”; niektórzy, co się ulekli, dali mu swe gazety, ale ja mu nie oddałem. Za to mi pogroził, że gdy mu sam dać nie chcę, to przyjdzie policja do mnie szukać. Na to powiedziałem, że u mnie policja może każdą chwilę szukać, bo ja tu nie mam nic kradzieżnego, i poszedł sobie z Panem Begiem. Żandarm odwołuje się na to, że niby ma rozkaz od p. landrata w Gliwicach. Trzeba się wprost u p. landrata v. Moltke spytać w Gliwicach, czy on żandarmom

dał taki rozkaz. Powiedzieć na przyszłość p. żandarmowi, że król. regencya wie bardzo dobrze, co w „Katoliku“ stoi, bo sobie daje każdy numer tłumaczyć, a więc nie potrzebuje w tem pomocy żandarmowskiej. (Niech sobie żandarm sam zaabonuje „Katolika“, jeśli go chce mieć; waszego „Katolika“ wam brać nie ma prawa, bo to jest wasza własność, wyście go sobie opłacili! Nie miejcie strachu, udajcie się do waszego ks. proboszcza, to on was obroni i znajdzie się jeszcze lekarstwo na takie postępowanie żandarmów. — Red.)

Stare Siołkowice (pow. Opolski), d. 1 Lipca. Już od samego rana zbierały się tłumy ludu ze wsi i okolicy do naszego kościoła, aby sobie ubezpieczyć jakie miejsce. I cóż było powodem tego niezwykłego napływu do kościoła? Oto wielkie szczęście spotkało dziś naszą parafię, albowiem nowo-wyświęcony czcigodny ks. Jan Kulig, syn szanownego gospodarza Bartłomieja Kuliga, odprawiał dziś pierwszą ofiarę M. z. św. Napelniony dziś kościół — choć jest dość obszerny — ludem ze wszech stron dowodził, jak wielką radość sprawiała ta uroczystość. A radość była tem większa, że już 26 lat upłynęło od ostatniej podobnej uroczystości. Lecz ta radość ogólna nie mogła iść w porównaniu z radością Siołkowian, którzy ze łzami w oczach Bogu za to szczęście dziękowali, że Bóg raczył wejrzeć łaskawie na nich i wybrał sobie z ich wsi pracownika w winnicy Swojej. To też każdy, jak najchętniej przyczyniał się, aby kościół jak najpiękniej przyozdobić w zieleń, z którego zadania się znakomicie wywiązali. Nie szczędzili ani kosztów ani pracy, bo nawet i gospodynie wsi naszej się złożyły i piękną białą stulę czcigodnemu prymicyantowi na pamiątkę sprawiły. Należy się także uznanie tutejszemu nauczycielowi i organście p. Drzydzę, który nie skąpił trudu i mozołu, aby się przyczynić do powiększenia uroczystości. Była bowiem Msza łacińska odśpiewana przez jego rodzinę i kilku nauczycieli, która się dobrze udała, co ludzi tak tutejszych jak i obcych bardzo ucieszyło. Równa radość ogarniała czcigodne duchowieństwo, tak naszego dekanatu, jak też i z dalszych okolic z powodu, że im Bóg dał współpracownika, których tak bardzo potrzeba. Ze wszech stron przybyli księża, aby uczestniczyć tej uroczystości.

Także i dwóch nowo-wyświęconych księży i kilku akademików, przyjacieli ks. Kuliga, przybyło na tę uroczystość, aby swą radość okazać. Po kościelnej uroczystości ugościł czcigodny ks. proboszcz Frischkatzki, powodowany uczuciem staropolskiej gościnności, czcigodne duchowieństwo, akademików i krewnych prymicyanta. Ta jego gościnność wywołała w całej wsi uczucie wdzięczności. — Mordercą trojga ludzi w Róży pod Gnieznem ma być kamieniarz z Trzemesznej, aresztowany przez żandarma Knapę we Wrześni. Morderca przyznał się żandarmowi do wszystkiego, ale przed sędzią śledczym w Gnieźnie wyparł się wszystkiego. Jest to już 40 ty z rzędu człowiek aresztowany w tej sprawie.

Wyrcburg. Katastrofę kolejową opisują gazety w sposób następujący: Pociąg pociąg pociąg sztutgarsko-berliński zderzył się dnia 1 Lipca o godz. 1 1/2 po południu z bamskim pociągiem osobowym. Katastrofa zaszła pomiędzy Wyrcburgiem, a bliską stacją Rottendorf. Skutkiem fałszywego zestawienia zwrotnicy najechał berliński pociąg pociąg pociąg po za dworcem, w pobliżu koszar artyleryjskich, na pociąg osobowy, nadchodzący z Bambergu. Obie maszyny wzbily się zupełnie klinem, a z pociągu osobowego sterczą w powietrzu trzy napięte wagony osobowe. Pomiedzy zalezionymi natychmiast szlakami 10 osób, których nie poznało, znajdują się tylko pasażerowie trzeciej klasy, po większej części z okolicy Wyrcburga. Zabici i ciężko ranni byli pasażerami pociągu bamskiego. Uszkodzenia są po większej części skomplikowane na złamaniu nóg, ramion i czaszki, jako też wewnętrzne zwichnięcia. W szpitaliku św. Juliusza umieszono 37 osób, z których 4 umarli w kuracyi, a jest jeszcze 12 ciężko, a 21 lekko rannych. — Bawarscy posłowie liberalni Sauerbray i Selaer odnieśli lekkie uszkodzenia na głowie. — Pierwszą pomoc udzielono nieszczęśliwym z bliskich koszar artyleryjskich. Natychmiast zjawił się personel lekarski i sanitarny z materiałem opatrunkowym. Artylerya dostarczyła żołnierzy do utworzenia kordonu i do robót ratunkowych, kompania sanitarna przybyła z sześciu wozami i transportowała chorych do szpitala, gdzie objęło nad nimi kuracyę kilku lekarzy. Wielka część rannych znajduje się też na klinice prywatnej profesora Riedingera i do-

centa Rosenberga. Sceny, które odegrały się na miejscu katastrofy i w klinikach, były przerażające. Widok zabitych, znalezionych częścią w postaci nieforemnej masy, częścią bez rąk i nóg, był okropnym, a jęki ciężko rannych, znajdujących się pod gruzami, rozdzierały serca. Z zabitych agnoskowano kilka osób. Tysiące otaczają miejsce katastrofy, które kordonem wojskowym zamknięte zostało.

Rozmaitości.

* **Dzień Pański** święta chrześcijaństwa w Niedziele, Perseus w Poniedziałek, Asyryjczycy we Wtorek, Egipcyanie w Środę, Etiopijczycy w Czwartek, Turcy w Piątek, Żydzi w Sobotę, a próżniacy każdy dzień.

* **Cena książek** niegdyś a teraz. W r. 690 kupił pewien król angielski z klasztoru w Warmouth książkę za 1200 móg r. li. Dzisiaj sprzedawają biblię w małym formacie elegancko oprawioną w prasowane płótno skórzane za 1 markę.

* **Dziwotwór.** We wsi Beldnie, w Kutnowskim (Król. Polsk.) urodziło się przed kilkunastu laty dziecko bez rąk i nóg, które wkrótce zmarło. Obecnie po raz drugi w tejże wiosce natura obdarza ludzką dziwotworem, mianowicie niemowlęciem bez rąk, które dotąd przy życiu pozostaje.

Nadesłano.

Kilku fenygami dziennie można gruntownie wyzdysić swoje ciało i przez to panowaniu choroby zapobiedz, która powstaje przez złe trawienie (zatwardzenie, cierpienia żołądkowe, wątroby i żółci hemoroidów, napływ krwi, brak apetytu i t. d.) Trzeba więc użyć aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich, nabyć można w aptekach pudełko po 1 M. Zawsze się trzeba przekonać, aby każde pudełko miało na etykiecie biały krzyż w czerwonym p. lu i podpis R. Brandt.

Pocztą redakcyi.

A. Sch. w G. Za ogłoszenie należy się 1,50 M.
— N. N. w L. Bodzanowice są w powiecie (Oleśnickim) Rosenberg. — Za „Żywoć Pana Jezusa“ można przy końcu zapłacić; będzie wszystkich resztytów około 20—22.
— J. G. w M. Za ogłoszenia w „Katoliku“ płaci się 20 fen. od jednego wiersza petytowego, a wiele wierszów czyli rzadków ogłoszenie wynosi, tyle razy po 20 fenygów się płaci. — Za umieszczenie korespondencji nie się nie płaci.

Ogłoszenie.

Kupiec p. S. Neuländer z Bytomia nie jest od dzisiaj wcale upoważniony, J. Reichelta masę konkursową w Lignicy, jakimkolwiek sposobem zastępować i sprawy załatwiać, które tę masę mogą zobowiązywać, szczególnie zapłaty za masę zobowiązane prawem nie mogą już być do tegoż placone. Lignica, dnia 6-go Lipca 1886.

Sądowy zarządca
J. Reichelta masy konkursowej
Ad. Blasche.

Walne zgromadzenie.

Odbędzie się w Porembe u Józefa Dulemby w Niedziele 11. Lipca po południu o godzinie 5, na które się wszystkich członków konsumu zaprasza. Celem zgromadzenia będzie wybór członków do zarządu na miejsce wystepujących.

Zarząd spółki w Porembe
Franc. Botor. Horozin Pitlok.

W nocy z 3 na 4-go b m. skradziono mi konia brunatnego, który jest 1. rok stary i 1,50 wielki.

Stare Koźle. Kaluza.

10 Marek nagrody

otrzyma ten, który się przyoznaczy do wykrycia złodzieja i odzyskania skradzionych mi w ostatnich dniach z zamkniętej izby resp. zamkniętej komody dwóch chust do odziewania w wartości 44 marek — jednej żółtej tureckiej i malej szaro-karyowanej obnuty wełnianej.

Wielkie Rudno, (pow. Rybnik.)
Franciszek Bernacki
bandlarz.

Obrazę wyrządzoną pannę Józefę z Chorzowa na dworcu kolei żelaznej w Kobierze odwołuję, i proszę o przebaczenie.

1000 Marek

szuka się zaraz do wypozyczenia. Zgłosić się trzeba do Eksp. „Katolika“.

Szafarz

z dobrami świadectwami i umiejący po polsku poszukuje o 1. Października dominium Brzezje p. Raciborskiem.

Gospodarstwo

obejmujące 11 mórg dobrej roli i 2 morgi łąki z wolnej ręki jest zaraz do sprzedania Joanna Rusin, Niemiecka Zmierz pod Gliwicami.

Poszukuję 2 UCZNI, którzy się chcą wyuczyć szewiectwa. Carlskolonia, przy Rudzie. Lorek, mistrz szewski.

Wodny młyn

nad i pomiędzy wielkimi wsiami położony, woda bardzo regularna. Budynki, jako też most, kryty wodne i opuszczone są nieomal w nowym stanie. Około 7 1/2 morgi (łącznie ze stawem) łąki i roli ogrodowej, jest za cenę 2300 talarów przy wpłacie 1400 talarów natychmiast do sprzedania. Dobrodzień. A. Schroer. zarządca.

Polecam obuwie różnego gatunku, jako też i wszelką robotę w zakresie szewski wchodzącą wykonuję rzetelnie i dobrze. J. Nalepa mistrz szewski Świętochłowice, w domu Kryśia.

Szan. publico! i Świętochłowice polecam mój zakład **piekarski** wykonuję rzetelnie różne pieczywa Świętochłowice. Kamler, mistrz piekarski, u J. Schweitera.

Po taniach cenach polecam: sól, cement, gips, liniany kołaczuch i spirytuozy.

Aug. Psotta,
w Raciborzu.

Codziennie 2 razy świeże ciepłe mleko prosto od krowy liter po 18 fen. Mleko spuszczone 8 „ Codziennie świeża maślanka 6 „ Najpiękniejsze masło z mleczarai w tabliczkach fant po 1,10 „ Świeże wiejskie masło od 90—1,00 „ Prawdziwy ser szwajcarski, jako też limburgski, o smonicej, kmnkowy, ayski, domowy i ser z śmietany poleca

J. Maechler,
w domu mistrza piekarskiego Komarka w Zabrze.

Tysiące

cierpiących na choroby pęcherzowe i nerok (także na kamień, mokroczenie pościeli i upływ krwi) jako też choroby pęcherzowe i niewleście (także osłabienia itd.) nawet w wątpliwych razach leczy pewnie i w krótkim czasie. Prospekty darmo. Listownie udać się trzeba do F. C. Bauer, lekarz specyalny, klinika Margarethenthal, Binningen-Basel, Szwajcarya.

Karola Simona

Znak (S) ochronny.

Ekstrakt kompensacyjny

od przeszło 25 lat używany, zaleca się jako najskuteczniejszy, szybko i niezawodnie działający środek zaradczy przeciwko zapalnej i chronicznej podagrze, wszelkiego rodzaju reumatyzmowi w głowie, w stawach i w innych członkach ciała, — dalej przeciwko bólowi w krzyżach i w piersiach, drganiu w bokach, biodrach, przeciwko nabrzmiałości ściegna, migrenie, bólowi głowy i zębów, — nareszcie przeciwko neuralgii, postrzałowi i t. p. Już jednorazowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacieranie usuwa całkowicie dolegliwości. Cena za flaszkę 1 markę.

W liście w znaczkach pocztowych. Środek ten do nacierania tylko wtenczas jest prawdziwy, jeżeli flaszki są opieczetowane powyższym znakiem ochronnym, a na dnie tak samo opatrzone.

Ponieważ mi Pański Ekstrakt kompensacyjny nadzwyczaj skutkował, przeto upraszam o nadesłanie etc. etc. Trynekp. Gliwicach, 17/8. 86. Teofil Bednarowicz, oberzysta.

Główny skład
K. Simon w Lesznie (Lissa. P.)



F. Mattfeld Berlin

Platz vor dem Neuen Thor 1 a
wyseła pasażerów

z Bremy do

AMERYKA

pospiesznym parowcem

Norddeutschen Lloyd.

Podróż trwa 9 dni.

Ogłoszenie.

Młockarnie z gępiem dostarczam już za 200 Mk.
Najlepsze sieczkarnie od 45 „
Najlepsze sieczkarnie od 26 „
również wykonywują się u mnie reparatury na wszystkich maszynach, tanio i dobrze.

Wielkie Strzelce. Wilhelm Kubon,
budowniczy maszyn.

Albert Kozłowski w Zabrze

malarz pokojowy, dekoracyjny i lakiernik poleca się do wykonywania wszelkich robót w zawód jego należących jako to:

lakierowanie drzwi, okien, przedmiotów blaszanych, kolorowo i białe, także przedmioty sznuerskie, malowania kościołów i dekoracyi wykonywa się podług życzenia gustownie i czysto.

Wykonuję tylko rzetelną i czystą robotę przy skorej usłudze po odpowiednio tanich cenach.

Bracia S. J. Breitkopf w Ujeździe

polecają się do wykonywania wszelkich sprzętów kościelnych, jako to: ołtarzy, kazalnicy, spowiednic i t. d.

Prakt. pomocnik lekarski, konc. przez królewską Regencyę.

Rumpel

w Niemieckim Krawarzu. leczy rychło i pewnie każdy przypadek kurozy (Wrzodowe choroby), kamień, katar pęcherzowy, upławy rany i rozmaite skorne cierpienia w najgorszym stanie. Tasiemca (Band worm) oddala najdalej w 2 godzinach z głową na co wiele podziękowań i świadectw posiadam.



Skład
dobrego wina czerwonego i węgierskiego oraz różnego medycynego wina tokajskiego

chemicznie zbadanego i przez sławnych lekarzy jako środek wzmacniający uznanego butelka od 1 m. 25 fen. do 2 marek poleca A. Roter Król. Huta, obok parku huty Kattowitzstr. i promonaty.

Leopold Karaś (dreher) zwykły wo any Wiśniewski umarł. Ten który go widział umarłego w Polsce przed 8 laty, i który to mojemu bratu Gryzakowi w Katowicach mówił, ten niech się zgłosi do domu Gryzaka w Królewskiej Hucie ulica Cesarska pod dobrą zapłatą.

E. Sachweh,
zegarmistrz w Królewskiej Hucie Rynek 15.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład: zegarków, regulatorów i zegarów ściennych po rzetelnych cenach.

Reparatury
różnego rodzaju wykonywują się jak najsumienniejszy przy jednorocznej gwarancji tanio.

Kotlarze pomocnicy i ślusarze,
którzy już w fabryce kotłów pracowali, znajdują zatrudnienie u **H. Koetz;**
w Mikołowie.

Proszę czytać, bo to prawda!
Wino na wesela

bardzo dobre i słodkiego smaku, liter od 30 fen., oraz różne inne Wina także Kawa i Cukier najtaniej przedaje **Fr. Scholz w Opola.**

KATOLIK

KALENDARZ GORNOSZLĄSKI

na rok 1887

wyszedł i można go nabyć od 15 Lipca w Ekspedycji „Katolika“ i u pp. Agentów.

Zawiera różne powieści, piękne wiersze, rozmaitości, żarty, rady gospodarcze, wogóle wszystko, co kalendarz dobry zawierać może, i ozdobiony jest rycinami.

Wielkość tegorocznego kalendarza jest format ćwiartki, kosztuje pojedynczy egzemplarz 50 fenygów.

Jako dodatek dołączony jest Kalendarz ścienny.

Franc. Letzel,

w Bytomiu przy Bulewarze,

poleca:

Żelazo walcowane wszelkiego gatunku dla kowali, szyny do budowli, cynk, cement, papę dachową

przez urząd jako ogniotrwałą uznaną, zamki, wszelkie artykuły do budynków potrzebne, narzędzia rzemieślnicze — rewolwery, teszyny i flinty, narzędzia kuchenne i gospodarskie, wagi decymalne, sieczkarnie, pługi, osi itd.

Fabryka asfaltu, papy na dachy i cement drewniany

Ludwika Katz w Katowicach

poleca wszelkiego rodzaju roboty asfaltowe dla kościołów, fabryk, browarów, gorzelni, mostów, podwórza, balkonów, chodniki, trotary, sieni, stajni i chlewów, piwnic itd. oraz odosobnienia przy nowych budynkach i kloak

Nakrycia dachów, papą i cementem, poprawy i reparacje starych dachów.

Kosztorysy darmo i franko.

Szanownej publiczności tutejszej i okolicy donoszę uniżenie, że mam obłą handel towarów kolonialnych, maki i skład gotowej garderoby, należący dawniej kupcowi p. Michnik.

Przez tanie zakupno nowych towarów, jestem w stanie szanownych odbiorców jak najtaniej usłużyć, i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szanunkiem

Salo Weichmann daw. Michnik.

Katowice, ul. dworca kolei żelaznej naprzeciw księgarni Krausa.

Papy na dachy

ogniotrwałe, urzędowo podszukane i premiowane najlepszej dobroci z fabryki

Georg Friedrich & Co. w Wrocławiu

zadają od kupców gornoszląskich. Te fabrykaty są opatrzone w etykiety.

Wiktorya skróbek polyskujący Soda podwójna

oboje prawem ochronione.

od **Hoffmana i Schmiedta w Lipsku**, najwyborniejszy skróbek i sposób prania.

Teraz opatrzone znakiem ochronnym „sowa“.

Wszędzie na składzie.

Hermann. Perl,

w Bytomiu Bahnhofstrasse Nr. 12.

Sprawiedliwa waga.

Najtańsza usługa.

KAWA

codziennie świeżo palona, wysmienitego smaku funt 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen. — Niepalona funt od 60 do 120 fen.

Cukier i wszelkie inne towary korzenne po najtańszych cenach poleca

HERMANN PERL,

Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstr.) 12.

R. Brief

Zegarmistrz.

Bytom, Bäckerstrasse.

Cukier funt po 30 fen.

Faryna funt po 28 fen.

Najpiękniejsza codziennie świeżo palona kawa funt po Mk. 1, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80. Perłowa i Jawa jako też wszystkie inne towary kolonialne po najtańszych cenach poleca

Rudolf Wrublik,

w Gliwicach, niedaleko poczty,

dawniej **Kopera**

(róg ulicy Karła i Oberwall.)

Hamburgsko-Amerykańskie Akcyjne Towarzystwo parowych okrętów



Prosta podróż z Hamburga do Ameryki

Buższych wiadomości udzieli A. Pliskorz w Wielkich Strzelcach. Nr. (798)

W Kamieniu przy Bytomiu mam Kuźnię z dwiema izbami do najęcia od 1. Lipca tr.

Franc. Stasek.



J. Andela

nowo wynaleziony zamorski proszek

zabija pluskwy, pchły, szwabry, rasy, muchy, mrówki, pchły ptasze, wogóle wszelkie owady ze szybkością i pewnością prawie naturalną, tak, że legu owadów nie pozostaje ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze u **J. Andela**, drogerii.

„u czarnego psa“

13. Hutowa ulica 13

W Chropaczowie **C. Galuszka**,

w Katowicach **M. Przywara**, w Kró-

lewskiej Hucie **J. V. Artl**, St. Suchy,

w Laura Hucie **G. Brahm**, w Zabrze

Th. Sosnik, w Bobrowie: **J. Himmel**,

w Wronawie **Ed. Gross**, **J. G.**

Schwartz, **Oscar Reymann**, w Brzegu

F. Helse, w Gliwicach **Jos. Edler**,

w Pawłowiczach **C. T. Konopak &**

Cop. w Wielkich Strzelcach **K. Edinger**

w Kędzlu **J. G. Vorbs**, w Kłuczborku

R. Gerwin, w Głubzycach **P. Stie-**

bler, w Lublińcu **I. Riesenfeld**, w Ny-

sie **K. Tomanek**, **K. Heisig**, w Pru-

duku **E. Rohner**, **V. Rudolf**, w Opolu

A. Serzysko, w Raciborzu **F. Swi-**

tawski, w Białej (Zülz) **Ign. Rock**.

Inne składy są wszędzie plaka-

tami oznaczone.

80 fen.

funt palonej kawy czystego smaku, silna

Kawa Jawa wysmienita palona 1,20 Mk.

„perłowa 1,20 „

Cukier twardy od „zubka bez“ papieru ważony . . . 30 fen.

Faryna biała 28 fen.

Cykorye wszelkiego gatunku po cenach fabrycznych.

Mydło jęderne odważony funt 27 fen.

„zupełnie suche 30 fen.

Soda kryształowa najlepsza 8 fen.

Petroleum amerykański 16 fen.

poleca

Heinrich Krist,

Królewska Huta, naprzeciw farnego Kościoła.

Najlepszy dowód, jakim wzięciem się moja kawa i wszelkie inne towary kolonialne cieszą, że konkurencji moje inzeraty dosłownie przedrukiwują.

BACZNOŚĆ!

Szanownej Publiczności Hajduk i okolicy polecam:

Wina węgierskie ostre i słodkie, francuskie czerwone po różnych cenach,

Malaga w butelkach oryginalnych po 8 mk, 25 fen.

Likier różnego gatunku butelka od 75 fen., do 2 mk,

Piwo kulmbachskie butelka 30 fen., 12 butelek za 3 mk., wrocławskie

Kipke, butelka 15 fen. bawarskie jasne butelka 10 fen., ówierc be

czki 4 mk 50 fen. półwierci beczki 2 mk 40 fen.

Kawę wysmienitą paloną funt mk. 1,00 1,20, 1,30, 1,40, 1,60.

Cukier twardy funt 32 fen.

Suszone jabłka, tureckie śliwy, kwaśne ogórki itd. oraz eleganckie łańcu-

szki do zegarków cegarniczki z morskiej piany, laski, portmonetki,

cygarówki, fajki krótkie i długie i wiele innych przedmiotów sto-

sowne na podarunki rodzinne.

O łaskawe względy prosząc, przyrzekam rzetelną usługę.

Nowe Hajduki.

Karol Czichos

Dla wzrostu brody

jest jedynie najpewniejszym i najrze-

niejszym środkiem **Pawła Bosse'go**

Oryginalny-Mustaches-Balsam

Za skuteczność w 4 do 6 tygodni się

„Dawnej.“ gwarantuje. Dla skóry zupełnie nieszkodliwy.

„Teraz.“

dliwe. Świadczenia się już nie ogłaszają. Wyślijka pod dyktando

także za zaliczką pocztową. Słoik po 2 m. 50 fen. — Na składzie

ma fryzjer **Karol Pittel** w Król. Hucie, Richterstr. Nr. 26.

Dwie trzecie ludzi, cierpi na tasiemca,

a'e tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych cierpień, a po największej części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i na cierpienia żołądka.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odcho-

dzenie członków podobnych do makara, lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wzrok.

sine nakoło ocz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu

na przemian z wielkim głodem, mdłość nawet omdlenie przy czym żo-

łądku, wznoszenie się głęboko aż do gardła silniejsze upływania ślin do ust,

kwas żołądkowy, palenie zgagi częste odbijanie się rawrót, częsty ból

głowy, nieregularny stolec, szwierzbienie w kieszce odchodowej i nosie, kolki

wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w

kiszkaach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie, bez nie-

bezpieczeństwa.

(Honorarium 6 marek 50 fen.)

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do

Poznania. Prospektu darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik lecznicy.

Poznań, ulica Mała Rycerska nr. 16.

Szanowny Panie Grünberg w Poznaniu!

Także i ja zostałem wyleczony od tasiemca środkiem od p. W. Grün-

berga w Poznaniu mogę więc wszystkim cierpiącym na tę chorobę pana

polecić

Szwarcędz.

Paulina Fillpowski.

Szanowny Panie Grünberg.

Niniejszem składam me serdeczne podziękowanie za zupełne uwolnienie

mnie od tasiemca. Zadaniem mem tedy będzie chwałę Pańską, o ile siły

me pozwalają, jak najprędzej rozszerzyć.

Szyptow, przy Nowym Mieście

Katarzyna Walkiewicz.